

# Józef Klemens Łangowski

1920-1985



**Absolwent Szkoły Morskiej w Londynie z 1940 roku; żeglarz, sportowiec, olimpijczyk, uczeń na „Darze Pomorza” w ostatnim przedwojennym rejsie żaglowca, uczestnik II wojny światowej na morzach, kapitan żeglugi wielkiej, odznaczony Krzyżem Walecznych, Medalem Morskim PMH z podwójnym okuciem, kapitan żeglugi wielkiej, architekt morski w Nowym Jorku.**

Urodził się 13 czerwca 1920 r. w Gdańsku (najpewniej był krewnym mecenasa Bonifacego Łangowskiego, działacza Polonii, zamęczonego podczas II wojny światowej w KL Stutthof<sup>1</sup>).

Józef Klemens Łangowski, zapalony żeglarz, był jednym z załogantów jachtu „Korsarz”, który w 1936 r. odniósł słynne zwycięstwo w regatach przedolimpijskich z Sopotu do Kilonii<sup>2</sup>. Startował też na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w tym samym roku. Staraniem Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku i Polskiego Związku Żeglarskiego udało się zbudować nową jednostkę, która miała szansę rywalizować na międzynarodowych regatach. Jacht otrzymał imię „Danuta”, jej załogę stanowili najlepsi ówcześni regatowcy, a 16-letni Józef Klemens Łangowski był rezerwowym<sup>3</sup>.

W 1938 r. został uczniem Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, aktywnie działał w Lidze Morskiej i Kolonialnej w Gdyni, był członkiem załogi „Zawiszy Czarnej”. W 1938 r. ustanowił rekord Pomorza i Państwowej Szkoły Morskiej w biegu na 100 m – 11,1 s na żuźlowej bieżni PSM w Gdyni<sup>4</sup>.

W sierpniu 1939 r. dyrektor PSM kpt. ż.w. Stanisław Kosko, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, podjął decyzję o skierowaniu „Daru Pomorza” do portu szwedzkiego na wypadek spodziewanego wybuchu wojny (statek zawiął do Oxelösundu).

„Nikt jeszcze o tym nie napisał, ale ja uważam, że w dużej mierze Szkoła Morska w Southampton istniała dzięki kapitanowi Kosko. Dlaczego? Dlatego, że większość tam studiujących to byli uczniowie z «Daru Pomorza», którzy wypłynęli w trzydziestym dziewiątym, 18 sierpnia – jeśli dobrze pamiętam – na praktykę letnią na Bałtyk. Kiedy wypływaliliśmy z Gdyni, najpierw do Libawy, żegnał nas kapitan Kosko, jakby przeczuwając, że może się z nami już nie zobaczyć. Bo

jakoś tak nigdy nie był zatroskany, jak wówczas. Powiedział nam o tym, że każdy z nas powinien spełnić swój obowiązek. Widzę go, mówiącego do nas: postać taka krępa, wąsik, ciemne włosy. I taka dobroć.

– To, że «Dar Pomorza» został skierowany do Szwecji, a nie wrócił do Polski, pomniejszyło wprawdzie liczbę żołnierzy, którzy by walczyli, bo uczniowie na pewno spełniliby żołnierski obowiązek – może by zginęli, może przedostali się do Francji czy Anglii, ale właśnie przez tę decyzję od razu byli w Szwecji, a potem w Anglii. Zachował się «Dar» i zachowali się ludzie, którzy tam walczyli na morzu i jednocześnie byli w szkole, wykładowcy i uczniowie<sup>5</sup> – powiedział w radiowej audycji ówczesny uczeń PSM kpt. ż.w. Józef Miłobędzki (abs. WN z 1943).

Ze Szwecji do Anglii Józef Łangowski został przewieziony na „Chorzowie”. W 1940 r. kontynuował naukę i po zdaniu egzaminów 29 września 1940 r. otrzymał świadectwo ukończenia kursu aspiranta porucznika żeglugi małej<sup>6</sup>.

Z dyplomem zaokrętowany na s/s „Cieszyn”, był asystentem pokładowym, następnie III oficerem.

W 1941 r. statek został zbombardowany 20 marca koło Falmouth. „Antoni Chudzicki z grupą wyszkolonych spośród członków załogi artylerzystów obsadził działą na rufie i zaczął strzelać. Odezwały się również karabiny maszynowe «Cieszyna» – wiadomo, że z lewoburtowego strzelał trzeci oficer Józef Łangowski, z prawoburtowego zaś – drugi oficer Jan Mrozowicki [abs. WN z 1934]. Kapitan Mikosza wraz z asystentem Czesławem Czerwińskim [abs. WM z 1944] wystrzelili z mostku rakiety PAC, wynoszące w górę stalowe linki na spadochronach. Mimo to samoloty ponowiły atak, rzucając znów niecelnie bomby i ostrzeliwując statek z broni pokładowej. Udało im się zniszczyć m.in. lewoburtową łódź ratunkową.

Trzeci atak okazał się jednak dla «Cieszyna» morderczy: dwie bomby trafiły w drugą ładownię, tuż przed mostkiem, wyrywając dziurę w prawej burcie. Zdemolowane zostało prawe skrzydło mostku, woda wlewała się do pustej ładowni. To był już koniec. [...]

Początkowo brakowało dwóch osób: kapitana Mikoszy i młodszego marynarza Landa [abs. z 1942]. Kapitan znajdował się w wodzie i płynął, trzymając pod pachą pas ratunkowy; gdy zbliżył się do szalupy, wciągnięto go do niej. Land, ranny w głowę przez wyrzucony siłą wybuchu w powietrze kompas magnetyczny, leżał nieprzytomny na tratwie; zabrano go z niej do szalupy.

Rozbitkowie niedługo błędzili po morzu, które na szczęście było spokojne. Wkrótce, mimo ciemności nocnych, odnalazła ich łódź motorowa z pobliskiej stacji ratowniczej w rybackiej wiosce Coverack<sup>7</sup>.

Od maja 1941 r. był asystentem pokładowym na s/s „Kraków”, w 1942 r. odznaczony został Krzyżem Walecznych. Potem był na s/s „Modlin” i od lutego 1943 r. do czerwca 1944 r. był II oficerem na m/s „Sobieski”. W 1944 roku odbył kurs kapitanów żeglugi wielkiej.

„Po wojnie i przyjeździe do Stanów Zjednoczonych ukończył studia architektury morskiej w Nowym Yorku, po czym pracował w tym zawodzie w nowojorskiej firmie J.J. Henry, Inc., architektów morskich i inżynierii morskiej. Przeszedł na emeryturę parę lat temu ze względu na stan zdrowia”



S/S „Cieszyn”

– pisał w 1985 r. kolega Bolesław Zieliński (abs. WN z 1940). „Po ciężkiej operacji w sierpniu br. zmarł w szpitalu w New Yorku, po wypadku w domu. Pogrzeb odbył się w New Yorku i zwłoki Józka Łangowskiego złożone zostały na Cmentarzu Weteranów II Wojny Światowej w Polskiej Częstochowie w Stanach Zjednoczonych, w Pensylwanii.

Józek Łangowski pozostanie w naszej pamięci po tej stronie Atlantyku jako dobry i uczynny, i serdecznie bezpośredni kolega od czasów gdyńskich. Zawsze zainteresowany i dumny ze spraw Polski na morzu.

Żegnam Go z żalem. Niech będzie Mu lekką amerykańska ziemia. Rzetelnemu oficerowi Polskiej Marynarki Handlowej i solidnemu w zawodzie obranym przez Niego i dla morza w Ameryce<sup>8</sup>.

**Źródła:** *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Ewa Ostrowska, *Dama polskiej medycyny. Opowieść biograficzna o dr Jadwidze Titz-Kosko*, Gdynia 2002; Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; Jerzy Miciński, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 2, Gdańsk 1997; Józef Miłobędzki, *Polskie szkolnictwo morskie w Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej*, Gdynia 1980, na prawach rękopisu; „Okólniki”; zeglarski.info

1 <https://zeglarski.info/artykuly/losy-polskich-olimpijczykow-klasy-r-6-tornado-i-europa/>

2 Ibidem.

3 Ibidem.

4 „Okólnik” 1985, nr 151, s. 38.

5 Ewa Ostrowska, *Dama polskiej medycyny. Opowieść biograficzna o dr Jadwidze Titz-Kosko*, Gdynia 2002, s. 45-46.

6 Za: Józef Miłobędzki, *Polskie szkolnictwo morskie w Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej*, Gdynia 1980, na prawach rękopisu, s. 13 i 34-35.

7 Jerzy Miciński, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 2, Gdańsk 1997, s. 209.

8 „Okólnik” 1985, nr 151, s. 38.